

Zakończenie

W prezentowanej pracy skoncentrowano się na wielowymiarowej problematyce opieki nad osobą starszą. Zgodnie z założeniem merytoryczno-metodologicznym, przyjęto trójstopniowy postulat postępowania teologiczno-pastoralnego: widzieć, oceniać i działać. Autorzy w swoim nieprzypadkowym doborze tematyki celowo nie ograniczają się jedynie do sfery deskrypcyjnej i eksplanacyjnej, ale wchodzą w przestrzeń predyktywną, w której starają się przewidzieć przyszłość w tym szczególnym obszarze przemian społecznych. Wiek XXI słusznie nazywany jest „stuleciem starości” . To efekt wzrastającej z roku na rok liczny osób starszych. Z przeprowadzonych badań wynika, że od 1990 roku w Polsce widoczny jest znaczny wzrost liczny osób po 65. roku życia w ogólnej strukturze ludności. Dane Głównego Urzędu Statystycznego oraz prognozy Eurostatu pokazują wyraźne tendencje zwiększonego udziału osób starszych w ogólnej populacji ludności. Prognozuje się, że w 2030 roku na jednego emeryta będą przypadały dwie osoby w wieku produkcyjnym. W tym kontekście trzeba też zauważyć znaczące osłabienie więzi rodzinnych. Proces ten, niestety, postępuje. Prognozy demografów przekonują badaczy nauk społecznych o konieczności podejmowania kwestii starzenia się społeczeństwa jako palącego wyzwania dla jednostki, rodziny, grupy i całego społeczeństwa.

Słownik języka polskiego definiuje starość jako „okres życia następujący po wieku dojrzałym”¹, trwający do śmierci². Ta krótka definicja pokazuje, że treść i zakres analizowanego pojęcia nie są do końca zdefiniowane. Nauki odnoszące się w swoich dociekaniach do zrozumienia czym jest starość, nie są do końca zgodne nawet co do wieku człowieka, którego można nazwać starym. Co więcej, współczesny świat niechętnie nie tylko mówi o starości, wręcz stara się usunąć osoby starsze na margines ludzkiej społeczności, dla której liczy się młodość z jej przebojowością, zdrowiem i radością życia. W tym miejscu można pokusić się o dygresję, czy rzeczywiście każda osoba w wieku emerytalnym, nieustannie rozwijająca swoją wiedzę i umiejętności, pasjonująca się światem i jego zdobyczami, aktywna w życiu rodzinnym i społecznym, jest w gorszej kondycji niż pozbawiony energii i zniechęcony do podejmowania trudu rozwoju intelektualnego i fizycznego czterdziestolatek? Nie ulega wątpliwości, że mając na uwadze biologię i medycynę, w życiu człowieka starość istnieje, ze swoimi ograniczeniami fizycznymi i niekiedy dość nawet uciążliwymi aspektami psychicznymi.

¹ L. Drabik (i in.), *Słownik języka polskiego PWN*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 955-956.

² Por. *Nowy słownik języka polskiego*, red. B. Dunaj, Wydawnictwo Wilga, Warszawa 2007, s. 601.

Co ciekawe, starość od najdawniejszych czasów była poddawana oglądowi zwłaszcza w kontekście społecznym, rzadziej od strony dotkniętego nią podmiotu. Taki obraz pojawia się zarówno w religiach Wschodu, jak i judaizmu i chrześcijaństwa. Rysują one starość jako oczywisty wycinek ludzkiego życia, a ludzi starych jako skarbnice wiedzy i życiowego doświadczenia. W tym ujęciu osoba wiekowa w pełni zasługuje na poważanie i szacunek. Jednak starość determinowana przez upływający czas w sposób oczywisty osłabia ludzkie siły, niesie coraz wyraźniej obecną świadomość śmierci, widzianą w arystotelesowskim rozumieniu zła i ostatecznego kresu. Postrzegana jest jednak także w wymiarze duchowym, który ukierunkowuje osobę ludzką na nieśmiertelność, stanowiącą obietnicę odkrycia nieznanego etapu istnienia, nienaznaczonego ograniczeniami ludzkiej fizyczności.

Słabnące ciało ludzkie wymaga opieki i tę na przestrzeni wieków zapewniała osobom chorym i starym rodzina. Troska o chorych i najstarszych członków tej wspólnoty była naturalną powinnością najbliższych, wypełniających ją zgodnie z tradycją i poczuciem solidarności względem rodziców i dziadków. We współczesnych polskich warunkach, długoterminowa opieka sprawowana jest przede wszystkim przez członków rodziny lub zaprzyjaźnione osoby bądź opiekuna z ośrodka opieki społecznej. W wielopokoleniowych rodzinach w sposób naturalny rozkładała się na wszystkich jej członków, jednak we współczesnym społeczeństwie coraz częściej pracujące zawodowo i mieszkające osobno dzieci nie w pełni tę opiekę zapewniają. Stąd też poszukuje się różnego rodzaju zinstytucjonalizowanych form opieki sprawowanej czy to w domu osoby starszej, czy też w powołanych do tego instytucjach. Ten obszar wymaga jednak niewątpliwie szczegółowego dopracowania legislacyjnego i praktycznego.

Jedną z propozycji zapewnienia opieki osobom, które tracą w pewnym momencie swojego życia zdolność samoopieki są – obok domów pomocy społecznej – mieszkania chronione. Taka forma zapewnienia opieki osobom niepełnosprawnym, opuszczającym szpitale i potrzebującym czasowego wsparcia w codziennym funkcjonowaniu, znacznie mniej obciążająca finanse gminy lub powiatu, jest też korzystna dla samych biorców. Pozostają oni bowiem nadal aktywni życiowo i społecznie, utrzymują kontakt z najbliższymi i znajomymi, a jednocześnie mają zapewnione specjalistyczne wsparcie w sytuacjach, które nastęrczają im trudności. Można zatem powiedzieć, że taka niepieniężna forma świadczenia pomocy społecznej przeciwdziała spychaniu osób z różnych przyczyn niepełnosprawnych „na margines życia”.

Niezależnie od miejsca i formy sprawowanej opieki niewątpliwie konieczne staje się zintensyfikowanie poczynań na rzecz przygotowania kompetentnych pracowników

świadczących usługi na rzecz osób niepełnosprawnych i starszych. Stąd coraz popularniejsze staje się szukanie pomocy ze strony osób profesjonalnie świadczących tego typu wsparcie czy to w formie zinstytucjonalizowanej, czy też indywidualnej opieki nad osobą niepełnosprawną lub starszą. Przygotowanie do świadczenia tego typu usługi wymaga wielorakich predyspozycji i nabycia umiejętności nie tylko w zakresie zapewnienia podstawowej opieki o charakterze pielęgniarstwie, socjalnym czy terapeutycznym. Dotyczy to również zapewnienia tak prozaicznej pomocy jak potrzeba wysłuchania, ale także zdolności do poszanowania godności oraz prawa do wolności. Osoba starsza oczekuje od swojego opiekuna towarzyszenia w samotności, pokonania trudności wynikających z upośledzenia komunikacji fizycznej i werbalnej, zapewnienia dyskrecji w różnorodnych kwestiach osobistych, wsparcia w realizacji potrzeb duchowych i zapewnienia prawa do godności. Wychodząc poza bezpośrednie potrzeby i oczekiwania osoby starszej opiekun musi nieustannie doskonalić umiejętność współpracy z jej rodziną oraz instytucjami opieki socjalnej, medycznej i prawnej.

Tak szerokie kompetencje opiekuna realizowane w oparciu o wymogi etyki zawodowej (regulowanej stosownymi przepisami międzynarodowymi, państwowymi i zawodowymi) zapewnią zapewne bezpieczną egzystencję podopiecznych, jednak specyfika tego zawodu wymaga szczególnego zaangażowania, które nie ujmuje w ścisłe ramy czasu pracy i wypełniania przynależnych obowiązków w granicach zawartych w umowie o pracę. Praca opiekuna osoby starszej to posługa na rzecz potrzebującego, doświadczonego przez życie i najczęściej chorego lub osamotnionego człowieka, który – należy przypuszczać – dla dobra innych poświęcił całe swoje życie. To kwestia etosu opiekuna osoby starszej, na który składa się „kulturowa tradycja i obyczaje, ale także przesłanki religijne, obowiązujące prawo oraz etyka zawodowa”. Istotą etosu opiekuna jest otwartość na dobro osoby starszej. Etos opiekuna osoby starszej wymaga – otwartego na potrzeby bytowe i duchowe – personalistycznego zaangażowania w pełnione obowiązki, pozwalającego na osobiste zaangażowanie i zaakceptowanie różnego rodzaju słabości – przejęcia osoby starszej dla niej samej i wykazania się własnym człowieczeństwem. Nawiązanie tego rodzaju relacji może urzeczywistnić się wymianą darów, w której obdarowanym jest także opiekun, otrzymujący od swojego podopiecznego depozyt zaufania i wdzięczności za codzienne towarzyszenie u schyłku życia.

Człowiek u kresu życia często zmaga się z różnego rodzaju obawami i rozterkami wynikającymi z faktu zbliżającej się śmierci i niedokończonych ziemskich spraw, co wymaga od opiekuna pewnego rodzaju intuicji moralnej i umiejętności wczucia się w dręczące podopiecznego obawy, ale jednocześnie przyzwolenia mu na rozliczenie się z życiem na

własnych warunkach i zasadach, z zachowaniem pełnego prawa do samostanowienia. Nie można przy tym zapominać, że także opiekun osoby starszej ma swoje prawnie i moralnie gwarantowane prawa chroniące jego osobę w wymiarze zawodowej i ludzkiej tożsamości. Praca na rzecz osoby starszej, co należy wyraźnie wyartykułować, jest powołaniem. Tego rodzaju posługi względem drugiego człowieka nie sposób pełnić bez posiadania szczególnych predyspozycji. Nawet najlepsze przygotowanie zawodowe, kultura osobista i głębokie życie duchowe nie są w stanie wzbudzić nieograniczonej empatii i miłosierdzia dla drugiego człowieka oraz akceptacji dla niego samego – akceptacji całej jego osoby z wszystkimi jej atrybutami. Najlepiej zapewne istotę rzeczy oddaje chrześcijański nakaz miłości bliźniego wybrzmiewający w Biblii.

Magisterium Ecclesiae wielokrotnie nawiązuje do miejsca i roli osób w podeszłym wieku. Święty Jan Paweł II wielokrotnie podejmował ten problem w swoim nauczaniu, czego przykładem jest *List do osób w podeszłym wieku* (1999), napisany przez papieża, gdy sam doświadczał już trudów podeszłego wieku. Także Franciszek uwrażliwia młodzież i dorosłych na potrzebę okazywania szacunku i pomocy dziadkom i osobom chorym. Stosunek rodziny do najstarszych jej członków jest odzwierciedleniem i potwierdzeniem pielęgnowania w niej wyższych wartości. Kościół naucza, że chociaż osoby starsze nie są wydolne fizycznie, to w wymiarze duchowym stanowią wspaniałą wzór dla młodszych pokoleń, pobudzają je do działania i udzielają niezbędnego wsparcia, czy to poprzez radę, świadectwo godnie znoszonego własnego cierpienia, czy też modlitwę, czego naocznym przykładem jest Benedykt XVI. Taka postawa osoby starszej niezwykle pozytywnie oddziałuje w sferze wychowawczej, jest też okazją do ewangelizacji na rzecz młodszych pokoleń.

W nauczaniu Kościoła nieustannie pojawia się apel do władz państwowych i społeczeństw o zaspakajanie różnorodnych potrzeb najstarszego pokolenia i docenianie jego wkładu w rozwój społeczno-gospodarczy i kulturowy oraz wychowanie i kultywowanie tradycji. Święty Jan Paweł II nazywał te wielokierunkowe działania mianem dialogu międzypokoleniowego, swoistej wymiany darów: ludzie starsi dzielą się swoim życiowym doświadczeniem, szeroko pojętą historią, własną mądrością i wiarą, natomiast młodzi stanowią pewnego rodzaju łącznik między toczącym się na zewnątrz życiem, z jego smutkami i radościami, aktualnymi wydarzeniami oraz świadczą serdecznym towarzyszeniem w ostatnim okresie życia ich dziadków. Prawidłowo funkcjonująca rodzina, w której relacje najprościej można scharakteryzować mianem komunii osób (łac. *communio personarum*), twórczo oddziałuje na bliższą i dalszą społeczność. Zbudowany na zdrowych rodzinach naród

potrafi sprawiedliwie i godnie traktować każdego członka tej zbiorowości, niezależnie od jego wieku i aktualnej produktywności.

Zarówno św. Jan Paweł II jak i Franciszek wciąż przypominają o należnym szacunku i poszanowaniu godności osób w podeszłym wieku. Postulat ten jest tym bardziej zasadny, że współczesny świat marginalizuje wszelkie przejawy słabości i niedoskonałości. A przecież każdy człowiek ma prawo realizować siebie, niezależnie od wieku i statusu społecznego. Nie dziwi zatem nieustanne przypominanie Kościoła o obowiązku zapewnienia przez państwo stosownej pomocy rodzinom, które w opiece nad seniorami bezwzględnie jej potrzebują. W ten sposób zarówno najbliższa rodzina jak i cała społeczność jest zdolna zasłużyć na miano „cywilizacji prawdziwie ludzkiej”. Wsparcie rodziny ze strony państwa musi uwzględniać zasadę pomocniczości, nie tylko akceptować i promować bodźce skłaniające poszczególnych członków do samorozwoju i samorealizacji, ale również zapewnić jej właściwą autonomię.